

POZNAN, 17 grudnia.

Potwierdza się, że mniej więcej przed tygodniem Francya na nowo podjęła sprawę kongresu okólnikiem wysłanym do wszystkich prawie rządów europejskich, zapraszającym na nowo na kongres. Okólnik ten opiera się na fakcie, że wszyscy monarchowie europejscy, z wyjątkiem Anglii, okazali się przystępnymi dla myśli narad plenarnych, a niektórzy nawet napomknęli o konferencyach przedwstępnych ministeryalnych. Mowa cesarza Francuzów miała na oku kongres albo powszechny, albo ściślejszy. Kongres powszechny byłby mógł wiele uspokoić Europę i sprowadzić porównanie zasad. Ale ponieważ dotąd nie było można go sprowadzić, należy uwzględnić życzenia rządów pragnących objaśnień. Następuje wzmianka zmierzająca jak się zdaje, do przedwstępnej konferencji ministrów. Okólnika tego nie przesłano Anglii. Tymczasem Austria, odpowiadając na depeszę pana Drouyn de Lhuys do księcia Gramont z dnia 25 listopada, jak się zdaje już wtedy, kiedy miano wiadomość o świeżym okólniku, o którym mowa, stanowczo, jeżeli wierzyć mamy wiedeńskiej Ostd. Post, uchyla się od kongresu, uzasadniając odmowę tym, iż kongres konieczne spełnić na niczem, jeżeli na nim Anglia nie zasiędzie, oraz iż program pana Drouyn de Lhuys mający być podstawą kongresu, zbyt jest nieokreślony i niedostateczny. Odpowiedź ta świeża austriacka jest uzupełnieniem odpowiedzi jeszcze podówczas niezdecydowanej, którą przesłał wiedeński rząd gabinetowi francuskiemu d. 17 listopada, a która była raczej aktem grzeczności jak decyzją.

W ogóle zwolennicy ś. przymierza dokładają teraz największych usiłowań, ażeby je odnowić. W Austrii prąd reakcyjny zaczyna brać górę i w kołach najwyższych objawia się niezadowolenie z zachowania się izby poselskiej. Mówiono nawet o zjeździe cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Aleksandrem, który miał przysposobić niejako w książę Konstany. Jako miejsce zjazdu wymieniano Drezno, niektórzy nawet wspominali Królewiec, co jednak nie widzi się prawdopodobną. Są to jednak, jak dotąd, tylko projekta.

Sprawa szleswicka i holzacka pomimo wielkiej wrzawy i telegramów o gotowości do wymarszu z Teresina, Drezna i Brandenbura, o rezerwach w Hanowerze i t. d. zółwim postępuje krokiem. Agitacja na korzyść ks. Augustenburgskiego doznaje teraz niejakich ścieśnień od rządów niemieckich, nawet w Gotha, gdzie werbowano otwarcie ochotników, biura werbunkowe na rozkaz miejscowej policji zniesione. Zgoda zupełna w tym kierunku rządów austriackiego i pruskiego przy wdaniu się Anglii, która wszelkimi środkami stara się usunąć wszelkie powody do możliwej wojny z Danią, a nawet przeszkodzić egzekucji związkowej, zdaje się zapowiadać uspienie do czasu zatargu, który rozwiązać się nie da w odosobnieniu.

Tymczasem umysły Włochów zaczynają się zwracać na nowo ku Wenecji, a zabiegi wiedeńskie aby Węgry przyciągnąć, są płonne.

Koniec końcem, wszędzie usiłowania, by utrzymać stan dotychczasowy, wszędzie dążenie do zmiany; wszędzie prowizoryum, dopóki trwa sprawa polska, w której załatwieniu jest klucz równowagi i uspokojenia Europy. Europa podobna jest naczyniu ze skłóconymi z sobą różnorodnymi płynami; płyny te reagują teraz na siebie: lada wstrząśnienie, a mogą się skryształizować.

Poznań, 17 grudnia. Na posiedzeniu izby poselskiej rady państwa austriackiego, z dnia 4 grudnia, z okoliczności interpelacji posła Rechbauera w sprawie holzackiej i szleswickiej; w toku rozpraw potrącono o sprawę polską. Odsyłając czytelnika do Nr. 283 pisma naszego pod rubryką Austrii, gdzie znajdzie szkic ogólny rozpraw na tém posiedzeniu toczonych, powtórzmy tutaj w całej rozciągłości mowę posła Grocholskiego, wedle sejmowych stanogramów.

Minister spraw zagranicznych hr. Rechberg przyjmując odpowiedzialność za wszystko, co w Austrii zaszło od r. 1859,

tj. od czasu kiedy objął posadę, powiada, iż gdy wypadki w sprawie polskiej przyjęły charakter międzynarodowy, rząd austriacki musiał się starać, ażeby utrzymać pokój tyle potrzebny, i zabezpieczyć całość granic państwa i na tej podstawie porozumiał się z mocarstwami zachodnimi. Kroki trzech gabinetów ten tylko osiągnęły skutek, że Rosya oświadczyła wprawdzie chęć nadania koncesji, ale porę uznała za niestosowną. Tymczasem zaproszenie cesarza Napoleona na kongres nadało nowy zwrot sprawom. Rząd cesarski nie może nie uznać szlachetności i wielkości podobnej idei, lecz niemoże się także oddawać złudzeniom, co do tego, że z kongresu zarówno pokój jak i wojna wyniknąć mogą, że zatem należy nasamprzód kongres przygotować, porozumieć się względem przedmiotów, któreby przyszły pod obrady, dalej co do celów, które mają być osiągnięte, i co do środków, przez które te cele osiągnąć można. O tém wszystkim jeszcze ostatecznego zdania wypowiedzieć nie może, ponieważ rokowania dopiero się toczą. Zachowanie przeciwko pokojowi i zabezpieczenie całości państwa będzie niezachwianym celem rządu. (Brawo.)

Po p. ministrze w te słowa zabrał głos poseł Grocholski: „Objaśnienia JE. pana ministra spraw zagranicznych, któreśmy właśnie słyszeli, nie zmieniają w niczem mego dotychczasowego przekonania; dla tego też wcale nie żałuję, że żądałem głosu, by mówić przeciw wnioskowi komisji.

„Przystępuję do wzmiankowanego już przedmiotu narady naszej, tj. do kwestyi szleswicko-holzackiej. Panowie! Co tu w tej kwestyi jest właściwie stanowczym? Czy chodzi tu jedynie o urzeczywistnienie praw pisanych, o wypełnienie zobowiązań przyjętych na mocy umów? Sądzę przeciwnie; tu chodzi o coś nierównie ważniejszego, wzniolejszego, tu panowie! idzie o sprawę narodowości! A gdyby prawa holzackie niebyły stypulowane na piśmie, gdyby niemiecka ustawa związku nie istniała, czyżby Niemcy w takim razie mniej czuli? Bez wątpienia, że nie. Że takowe stypulacje i zobowiązania na piśmie istnieją, może to być wielkim szczęściem, ale nie dla tych traktatów panuje zapał taki w całych Niemczech od Renu aż do Odry. Uczucie to narodowości przejawia i porywa wszystkich!

„W tej myśli, wedle zdania mojego, chcielibyście panowie, ażeby rząd cesarski kierował tą sprawą, ponieważ tylko to stanowisko może zapewnić skutek odpowiedni życzeniom naszym.

„Ze my, to jest ja i moi ziomkowie będziemy was panowie w tym względzie zupełnie wspierać, o tém mówić nie potrzebuje. (Oklaski na lewój).

„Już prawie od wieku nie było w Europie pola walki, któreby nie przesiąkało krwią polską, a wszędzie Polacy walczyli za swoje narodowości.

„Cokolwiekby chciano im ofiarować, a nawet rzeczywiście ofiarowano, ich odpowiedzią niezmienną było zawsze: „My żądamy prawa narodowości.“ Tak panowie! myśmy dumni z tego, że jesteśmy apostołami zasady narodowości, jesteśmy dumni z tego, że w całej Europie przyczyniliśmy się do uznania tej zasady.

„Ze zaś obecnie to zdanie moje wyrażam, i taką nadaję mu wagę, do tego panowie, mam powód szczególny i szczególnie obowiązek.

„Jeszcze nie przebrzmiały słowa sympatii dla sprawy polskiej, któreście panowie przy obradzie nad adresem wyrzekli w tych murach.

„Chociaż te słowa dotąd jeszcze nie wydały żadnych owoców, chociaż sprawa polska dotąd jeszcze nieukończona, wina tego nie ciąży na braku dobrej woli pań. Na kim ta wina ciąży, że sprawa polska dotąd jeszcze oczekuje załatwienia, o tém nie chcę sądzić.

„Izbie naszej nie przedkładają akt dyplomatycznych, wiemy zatem tylko tyle, ileśmy się dowiedzieli z wiadomości udzielonych nam przez inne gabinety i z doniesień dzienników. (Głosy po lewój: bardzo dobrze), co pomimo objaśnienia JE. p. ministra spraw zagranicznych może być także bardzo niedokładnym. Jednakże i to, co jest wiadomem, już mnie upoważnia do zdania, że postępowanie cesarskiego rządu nie jest tego rodzaju, ażeby ową winę przypisywać tylko gabinetom zagranicznym.

„Już samo geograficzne położenie Austrii, nie mówiąc o innych względach, wykazuje, że rozwiązanie kwestyi polskiej, rozwiązanie, któreby było odpowiedniem zasadom niezmienniej sprawiedliwości, rozwiązanie, któreby sprawę polską w istocie rozwiązało, ma dla Austrii nietylko ogromne znaczenie, ale nawet jest nakazem konieczności. Jeśli dla Anglii było ono kwestyą ludzkości, dla Francji zaś sprawą dawnych nigdy nie zgasłych sympatii, dla Austrii panowie, jest ono kwestyą roztropności politycznej, i właśnie Austria dzierży klucz do rozwiązania tej kwestyi.

„I cóż uczynił rząd cesarski, ażeby dojść do tego celu? Czy wystąpił energicznie i stanowczo? — Sądzę panowie, że na to zapytanie mogę przecząco odpowiedzieć.

„Kiedy na granicach Austrii krew leje się potokami, a naród w rozpaczy przymuszony uciekać się do środków ostatecznych, ażeby bronić się i uchronić się do zupełnego wyniszczenia, rząd cesarski ograniczył się na wysłanie znanych nam trzech not do gabinetu petersburskiego.

„A na wypadek, gdyby rząd rosyjski niechciał zadość uczynić żądaniom, nic nie przedsięwzięto (Głosy po lewój: To prawda!), a odmowna dumna odpowiedź Rosji zastała rząd cesarski bez żadnego postanowienia. (Głosy po lewój: Bar-

dzo dobrze). Panowie! nie jest to zaiste zwycięstwem dyplomatycznym. (Głosy po lewój: To prawda! Bardzo dobrze!)

„Ze i obadwa mocarstwa zachodnie znajdują się w tém samym położeniu, nie może wcale służyć za usprawiedliwienie, bo przedewszystkiem należało by naprzód zbadać, czy w istocie można też samo zarzucić mocarstwom zachodnim i czy one nie pomyślały o środkach dla poparcia swych żądań.

„Prócz tego interes Austrii jest pod tym względem o wiele więcej szczegółowym, a niepowodzenie to, wyrażając się łagodnie, może mieć dla Austrii z powodu bezpośredniego sąsiedztwa daleko cięższe następstwa niż dla innych mocarstw.

„Zresztą panowie, żadne z mocarstw zachodnich nie postępowало tak jak rząd cesarski. Bo w tym samym czasie, gdy nasz rząd w polityce zagranicznej występował w obronie sprawy polskiej, wewnątrz działał przeciw niej ze stanowczą nieprzyjaźnią. (Głosy po lewój: Bardzo dobrze.)

„Przy innej sposobności przedłożono już wam obraz tej czynności, i bez wątpienia nabyliście panowie przekonania, że często przekraczano nawet granice ustawami określone. Chciano tu w wys. izbie usprawiedliwić te zajęcia międzynarodowemi zobowiązaniami; jakby mogło istnieć jakie międzynarodowe zobowiązanie, któreby mogło odjąć moc działania własnej na międzynarodowym uprawnieniu opartej czynności; z tego to bowiem tytułu przemawiała Austria do Rosji. Jedno z dwojga koniecznie tutaj przyjąć trzeba: Albo w łonie cesarskiego rządu nie było zgody co do pojmowania sytuacji politycznej, i nie było jednomyślności co do drogi postępowania, albo też polityka rządu cesarskiego była dwuznaczną, a przynajmniej chwiejną i nie stanowczą. I takim sposobem panowie mogło przyjść do tego, że żądanie mocarstwa pierwszorzędnego, odwołującego się na prawa traktatowe i na własne interesa, zostało wręcz odrzucone.

„Panowie! Nie chcę utrzymywać, że gdyby gabinet petersburski przystał na żądane sześć punktów, kwestya polska została by tém samym rozwiązana; moje zdanie pod tym względem wyjawilem już przy innej sposobności w obec wysokiej izby. Ale niemniej prawdą jest i to, że rząd cesarski ponosił klęskę dyplomatyczną, i że rozwiązanie kwestyi polskiej zostało tém samym odroczone na czas dłuższy. Przy tej więc sposobności pozwałam sobie wyjawić życzenie, ażeby kwestya niemiecka nie tak jak polska przechodziła naprzód przez wszystkie ciemne i kręte drogi dyplomacji (po lewój brawo! brawo!) — gdzie słowami to pochwalają, co rzeczywiście pragnęliby przytłumić!

„Drogi do celu prowadzące są pełne ofiar i krwawe (po lewój: bardzo słusznie!).

„Terazniejszy stan polityczny jest jednakże zupełnie odmienny. Ponieważ noty wysłane do Petersburga nie mogły doprowadzić do rozwiązania kwestyi polskiej, potrzeba było pomyśleć o innych środkach, bo kwestya polska nie może zostać nierozwiązaną; godność i honor nie pozwalają na to.

„Do sprawy polskiej przylączy się teraz także po śmierci króla duńskiego w prawdziwym śwem znaczeniu występująca sprawa holzacko-szleswicka, czyli właściwie sprawa niemiecka. Obiedwie spoczywają na tych samych zasadach, w obu dwu kwestyach idzie o urzeczywistnienie prawa narodowości, i w obu dwu dłuższe odkładanie jest równie niepodobnem.

„Panowie! Nie chcę utrzymywać, że z teraźniejszego położenia rzeczy musi koniecznie wyniknąć wielka europejska wojna, ale że temperatura polityczna jest nadzwyczaj duszną, że widnokrąg polityczny jest pokryty ciemnymi, burzę zwiastującymi chmurami, i że te chmury coraz bardziej się zniżają, to moi panowie, nie podlega żadnej wątpliwości. Tym razem panowie, nie byłoby dostatecznym, ograniczyć się jedynie na tém, ażeby się starać przeszkodzić burzy, przeciwnie rozsądek polityczny nakazuje przygotować się na burzę, i być przygotowanym i uzbrojonym na wszelką ewentualność. Jeśli się wyrazić mam otwarcie i bez ogródek, idzie tu o to, jakie stanowisko ma zająć Austria w razie europejskiego zamieszania.

„Przedewszystkiem panowie, pozwałam sobie wyjawić otwarcie me zdanie, że neutralność ze strony Austrii byłaby pod każdym względem niepodobniestwem. Znaczyłoby to oddać się złudzeniu najzuboższemu samego siebie, gdyby chciano to stanowisko rozciągnąć w zakres kombinacji. Nie można się tu odwoływać na przykład Anglii. Wszystkie kwestye bieżące dotyczą Anglii, że tak powiem, pośrednio. Austrią dotyczą one do szpiku i kości. Położenie geograficzne Anglii pozwala temu państwu zająć stanowisko wyczekujące, Austria będąca w samym sercu Europy, nie może czekać bezkarnie. Gdyby tu szło o wojnę morską pomiędzy Anglią i Francją, lub o wojnę pomiędzy Anglią i Rosją o panowanie w Indjach, w takim razie stanowisko wyczekujące Austrii byłoby może na miejscu, ale w wojnie kontynentalnej musi się Austria oświadczyć, po której stronie stanąć zamysła.

„Neutralność w tym wypadku byłaby rzeczą najgorszą. Rok 1854 dowiódł tego niestety, aż nadto dobitnie. Wówczas Austria była neutralną, a jednak pozwólcie panowie, że się tak wyrażę, w roku 1854 Austria wojowała sama przeciw sobie. Poniosła niezliczone ofiary w ludziach i pieniądzu, a nietylko, że nie odniosła żadnej korzyści, ale przeciwnie osłabiła się pod każdym względem. Nie pojąłbym tego, jakby można radzić Austrii, aby powtórzyła postępowanie swe z r. 1854, i dla tego przynajmniej, że zupełnie nie pojmuję w Austrii stronnictwa pokoju à tout prix. (Głos: bardzo dobrze). Wedle mego zdania, nie idzie zresztą o to, czy w razie europejskiego zamieszania Austria ma wystąpić czynnie, czyli też po-

zostać neutralną; lecz zachodzi kwestya, po której stronie ma stanąć Austria, czy swe siły zbrojne ma zwrócić przeciw wschodowi czy przeciw zachodowi? Nie roszczę sobie do tego pretensyi, ażeby w tej, wedle mego najgłębszego przekonania, nadzwyczaj krytycznej chwili, mógł zebrać dokładnie rozwiązanie tej kwestyi. Nie mogę jednakże nie zwrócić na to uwagi, że może bardzo mało ludzi znalazłoby się w Austrii, których uczuciom i przekonaniu związek z Rosyą byłby odpowiednim. (Po lewej: brawo! brawo!)

„Panowie, wyraziłem się nawet zbyt łagodnie, dla czegoż nie miałbym wyrzec prawdy z całą otwartością?... Nie chcę tu wcale mówić o Galicyi, ale proszę zapytać o to cesarską armię? Czy wojna przeciw Rosyi nie byłaby pomiędzy wojskiem popularną? Proszę zapytać o to Węgrów? Tak panowie na polu walki przeciw Rosyi okazałaby się jedność Austrii w całej świetności, i tam nie byłaby już tylko atramentem nakreślona! (Brawo!)

„Polityka, panowie, musi się stosować do tych uczuć! W uczuciach ludu musi ona szukać wskazówek, któremi drogami postępować powinna. I jej, to jest dyplomacyi zadaniem jest następnie, równać te drogi, wszystkie możliwe przeszkody i niebezpieczeństwa usuwać, i przedsiębrać potrzebne gwarancje. Ale postępowanie powinno być stanowcze, pewne, stałe, energiczne i szczere. Chwianie się, dwuznaczność i brak postanowienia mogłyby wprowadzić Austrią na stanowisko izolowane, i doprowadzić nawet do tego, że za plecami Austrii mogłoby przyjść do skutku przymierze; a to ze wszystkich niebezpieczeństw byłoby najgroźniejszym. Zapobiedz temu jest najwyższym interesem Austrii. (Żywe oznaki zadowolenia oklaski.)

NPan raczył landratowi Selchow w Raciborzu nadać order czerwonego orła 4tej klasy, a słudze kasowemu przy rejencji w Opolu Kirchnerowi powszechną oznakę honorową.

Berlin, 16 grudnia. B. u. H. Ztg ma wiadomość, że lord Wodehouse wstąpiwszy do Berlina, gdzie miał posłuchanie u króla i naradę z p. Bismarkiem usiłował rząd pruski nakłonić do zawieszenia zupełnie egzekucyi w Holzacyi, dopóki on nie spełni poselstwa swego w Kopenhadze. To żądanie nadzwyczajnego posła angielskiego odrzucono jednakże.

Rząd duński zawiadomił podobno zgromadzenie Związkowe we Frankfurcie, że egzekucyi nie stawi oporu ale wycofa wojsko swoje z Holzacyi, zastrzegając sobie jedynie pozostawienie żalugi w fortecy Rendsburga i obsadzenie czoła mostu w Frydryk zładzie. Zawiadomienie to przedłożono zgromadzeniu związkowemu za pośrednictwem posła angielskiego przy bundestagu, Aleksandra Mallet, który zarazem wstąpił się za przyjęciem propozycji duńskiej.

— Po Berlinie obiegają pogłoski, że p. Bismark podał się do dymisji, że książę Fryderyk Karól złożył naczelne dowództwo nad pruską armią egzekucyjną, wreszcie, że dzisiaj rano wyszedł rozkaz zmobilizowania III korpusu armii. Wszystkie te pogłoski podaje B. u. H. Ztg dzisiejsza.

KRÓLESTWO POLSKIE.

** Warszawa, 13 grudnia. Pisząc do was, w jednym z ostatnich moich listów doniosłem pobieżnie o treści świeżego numeru Niepodległości, do którego kilka dni później pojawił się i dodatek mieszczący przekład mowy cesarza Napoleona, list jego do Związku niemieckiego, oraz wyjątek z Żółtej księgi, dotyczący kwestyi polskiej. Uzupełniając pierwotne moje doniesienie dodam, że prócz odezwy jenerała Kruka do obywateli miast i wsi w województwach Podlaskim i Lubelskim, zawiera część urzędowa Niepodległości, „okólnik” tegoż wodza „do obywateli, księży proboszczów parafii dwóch województw.” Dalej ogłasza wzmiankowany dziennik „prawa i przepisy obowiązujące każdego wojskowego,” które przypominają, że urząd jakikolwiek, czyto wojskowy, czyto cywilny, nie powinien być ani wynagrodzeniem za położone zasługi, ani zaszczytem, ale zobowiązaniem względem narodu, a władza najwyższa zawsze winna być streszczeniem woli narodowej, stróżem prawa i tarczą bezpieczeństwa każdej jednostki społeczeństwa narodowego i wszystkich w ogóle. Obowiązki urzędnika wojskowego, którym jest każdy żołnierz, tak szeregowiec, jak najwyższy jenerał, w ten sposób w „prawie” tém są określone:

„Żołnierz przez czas służby oddaje życie, wolę, rozum swój na usługi narodu. Żołnierz jest ramieniem narodu, przez czas służby traci wolność osobistą na rzecz kraju swego. Jako zbrojny stróż i obrońca narodu, ulega surowszym przepisom prawa, niż inny obywatel krajowy. Żołnierz nie ma prawa rozkazów odebranych roztrząsać, owszem z nieograniczoną posłuszeństwem wykonać je powinien, nie szcędząc życia swego w potrzebie dla kraju. Żołnierz sługa dotykający potęgi narodu, orędownik i tarcza, winien być wzorem uczciwości, wzorem wykonywania obowiązków swoich, poszanowania prawa, osłoną słabych, żołnierz żadnym czynem kasać się nie powinien; dopuszczający się przeto przestępstwa hańbiącego, natychmiast z wojska wykluczonym będzie. I dla tego żaden przestępca na karę hańbiącą skazany, służyć w wojsku nie może.”

Zamieszca wreszcie Niepodległość kilka faktów gwałtu i okrucieństwa moskiewskiego, z których niektóre, jak np. o zabójstwie na śmierć żony podłego Pitota w powiecie maryampolskim, o okrucieństwach spełnionych w Kłobce i zamordowaniu nahajkami podłego Teodora Puchacza w Augustowskiem, jeśli się nie mylę, pierwszy w swoim czasie w piśmie waszém podaliśmy bez doznania zaprzeczenia nawet ze strony krakowskiego korespondenta Dzień. Powszechnego. Opuszczając zatem, co wam już znane, donoszę kilka innych, świeżych dowodów strasznego u nas gospodarstwa moskiewskiego. Niepodległość pisze:

„W czasie rabunku jednej wsi, której nazwy dla pewnych względów nie wymieniamy, dragen rzucił się na kobietę słu-

żebną, powalił ją o ziemię i dobytym pałaszem piłował po gardle nieszczęśliwej ofiary, wołając, aby mu oddała pieniądze. Oficer, przypatrujący się tej scenie, począł reflektować pławiącą się już we krwi ofiarę, aby rzekłszy się nierozsądnego uporu, oddała pieniądze mówiąc: „oddaj pieniądze, a to Iwan cię zarznie.” Jakoż biedna ta niewiasta zwolniona od „żartów” Iwana, oddała mu swe pieniądze: — 13 groszy związane w szmatce.

Znany z okrucieństwa i spalenia Siemiatycz jenerał Maniukin, „żonie jednego ze skazanych na Sybir, przyszłej doń z prośbą o pozwolenie przynajmniej dzieciom peżegnania ojca, pluwał w twarz i kazał ją za drzwi wyrzucić. Tenże, gdy pewna wieśniaczka przyszła z mężem domagać się u niego sprawiedliwości, za zrabowanie bez żadnej przyczyny przez żołdactwo ich mienia, strącił ją nogami, a męża uwięził.”

W Łomży przy rewidowaniu poczty i podróżnych, niejaki Nowosielski, szeregowiec, dopuszcza się zuchwałych nadużyć i nieprzychylności względem kobiet, zasłaniając się instrukcją daną mu ku temu przez zwierzchność wojskową.

„Zakaz noszenia czarnego stroju ogłoszony w województwie augustowskiem, jest źródłem tysiącznych ucisków i dochodów, któremi cała zgraja tak utytułowanych naczelników wojennych, naczelników ekspedycyi, dowódców kolumn ruchomych i nieruchomych, obficie swe kieszenie napełnia. Jeden z takich dygnitarzy, pułkownik Borejko, przyjechawszy do jednego dworu, kazał gubernantce tego domu za staniak czarny jaki miała na sobie, zapłacić sposobem kary rubli srebr. 25 i takąż sumę za czarne korale, które przy rewizyi szaf wyszedł.”

Niepodległość przytacza innych jeszcze kilka przykładów bezpraw popełnionych w rozmaitych częściach kraju, które opuszczam. Przecież dzieje naszego miasta codziennie mogą dostarczyć najrozlicniejszych faktów, do uzupełnienia krwawego dramatu, odgrywanego się na polskiej ziemi.

** Warszawa, 14 grudnia. Krwawe widowiska śmierci, jakie Moskwa tak często stawia przed oczy, oswoiły nas z okropnością do tego stopnia, że uważając się wszyscy za żywychumarłych, mniej już zwracamy uwagi, kto z nas i kiedy ginie. Jednakże w tym codziennie zwiększającym się szeregu ofiar, napotykamy częstokroć takie, które bez najmniejszej przyczyny, bo bez udowodnienia winy jakiegokolwiek ponoszą śmierć skazane na szubienicę lub rozstrzelanie krzyżując niesprawiedliwością i bezprzykładnym pogwałceniem wszelkich praw ludzkości.

Naczelnik narodowej policji ogłasza miastu w drugim nrze swych „Rozporządzeń i wiadomości,” datowanym z 12 bm., iż powieszony przed hotelem Europejskim subjekt z cukieraki Contego Emilian Chodanowski zupełnie był niewinnym zamachem dokonanego d. 5 października na doktorze Bartoldzie Hermanu. Moskwa niewiedząc kogo pochwytać i ukarać za czyn ten, porwała pierwszego lepszego, który ję się nawahał, a był nim Chodanowski. Męczony w okrutny sposób w cytadeli w czasie odbywanego na nim śledztwa, nieszczęsny młodzieniec, który nigdy w organizacyi żadnego nie brał udziału, nie mógł nie zeznać potępiającego innych, lecz by oszczędzić sobie mąk „przyznał” się do winy, jak o tém redakcyja wyroku zamieszczonego w Dzień. Powszechnym wspomina. Ale jakież było zadziwienie jego, gdy zamiast mmiemanego ulaskawienia w stępy Sybiru, przeczytano mu wyrok śmierci, na którą z góry był skazany, opierając się na owém zeznaniu wymuszonem katuszą? Przecież nie osłabił na duchu, ze spokojem wstąpił na rusztowanie, z modlitwą na ustach zakończył żywot wśród grzmotu bębnów i hucznej muzyki moskiewskiej.

Wśród żaloby ogólnej, wśród walki toczącej się w całym Królestwie i na Litwie, Berg naśladowując Murawiewa, postanowił za jakąś cenę przeprowadzić w Królestwie podpisanie adresu wiernopoddanego do cara. „W tym celu, powiada naczelnik policji, wydany już został przed kilku dniami rozkaz do naczelników wojennych na prowincyi, aby wszelkimi środkami, jakoto: obietnicami, pieniędzmi, groźbą, a w ostateczności nawet przymusem zbierali podpisy do adresu. W Warszawie podobne polecenie otrzymała policja moskiewska, której nakazano rozpocząć werbunek od starozakonnych i więźniów znajdujących się w cytadeli. Pierwszym mają płacić po r. 20 za podpis, ostatnich zaś zachęcać do tego nadzieją uwolnienia.” Naczelnik policji dodaje uwagę, że ani naród polski, ani świadek jego cierpień Europa, nie omyła się na prawdziwym znaczeniu tej nędznie odgrywanej komedyi; w końcu zaś wymienia dla przestrogi następnego poszukiwane przez Moskwę do aresztowania osoby: „Hinc Jan Fryderyk z fabryki wyrobów technicznych, Wasowicz z fabryki wyrobów srebra, Olszewski Stanisław urzędnik z komory, Lesiecki były akademik, Podgórski (wyjechał z Warszawy), Hermann Gustaw blacharz, Kubicki Stanisław woźny z banku, Dybicki, Podkowiński, Jan Żurkowski, Wernicki v. Wiernicki dysponent drukarni.

Warszawa, 15 grudnia. Dzisiejszy organ urzędowy moskiewski ogłasza pod „Kroniką”, zatem rubryką wiadomości potocznych doniesienie krótkie, tej treści:

„Wypadek śmierci. W dniu 1 (13) bm. przy domu pod Nr. 1111 na ulicy Walicow, znaleziono nieżywego człowieka, zabitego uderzeniem sztyletu w piersi z prawej strony. Nazwisko zabitego nie zostało jeszcze odkryte, ale prawdopodobnie jest to dependent mecenasa Markiewicz.”

Daléj donosi pismo Berga z rozmaitych stron kraju o kontrubucjach nałożonych na wioski i miasteczka, z powodu że przez nie przechodzili powstańcy, a nie byli zatrzymanymi, lub że z nich poszli ochotnicy do obozów, za co wedle moskiewskiego systemu wszyscy mieszkańcy tego miejsca są winni i opłacić się muszą. I tak na miasteczko Chodle nałożono haracz 1000 rubli, ponieważ na rynku powiesili powstańcy szpiega. Wójt gminy Stęplowo w Radziwińskiem opłacił 15 rubli kary, ponieważ 10 ochotników z wioski tej udało się do po-

wstańców. Miasteczko Turowin skazano na 500 rubli kary nieschwytnie 4 powstańców, którzy przejeżdżali tamtędy i dali podwód.

— Bromb. Ztg dowiaduje się z Konina, że wzięci w dnę z potyczek w niewolę przez Moskale i uwięzieni w Koninie pruscy poddani Taczanowski i Bieńkowski na rozkaz rządnego Berga wedle całej surowości praw moskiewskich wojnych ukarani być mają bez względu, iż nie są poddanymi cesarza.

— Wedle korespondenta Cza s u z województwa krakowskiego naczelnik okręgowy Własow zwołał na 30 listopada Szczekocin wójtów okolicznych gmin, właścicieli ziemskich, rządów dóbr i soltysów, a wypowiedziawszy naprzód swój gniew, iż żaden z właścicieli ziemskich nie stanął, nakazał w tym i soltysom pod groźbą sądu wojennego:

1. Że w każdej wsi najmniej 20 części ludności miejscowej, ma składać straż (bezbronną bo jej broni niedają) a za nadejściem powstańców powinien dziedzić, wójt i oficyści stawać na czele tej straży i innych włóścian i uderzać oddział powstańców, rozbijać ich, wiązać i odstawiać do Szczekocin.

2. Aby w każdej wsi na środku téjże stał konny posłaniec który za ukazaniem się powstańców ma dawać znać.

3. Aby każdego przejeżdżającego aresztowano i odstawiono do Szczekocin. Każdy niespełniający któregokolwiek z tych poleceń, oddany będzie pod sąd wojenny.

Obecni przedstawili Własowowi, iż oni nie mogą, i nie w stanie tego rozkazu mianowicie pierwszego spełnić, bo jako bezbronna bić się będą z uzbrojonymi. Własow na to odpowiedział, że jego to nieobchodzi, a polecenie spełnionem być musi, gdyż on sam karku swego nadstawiać nie myśli.

Rozkaz ten okazuje także, co już tylokrotnie przedstawialiście, że Moskale nie mogą nawet iuz własną brutalną siłą uciskuwego utrzymać i usiłują się podtrzymywać sztuczny terroryzm.

— Major Rębajło przesłał pułkownikowi Chmielińskiemu raport o zwycięskiej potyczce pod Mierzwinem niedaleko Pińczowa, tej treści:

„Dowódca oddziału III do naczelnika sił zbrojnych województwa krakowskiego, pułkownika Chmielińskiego.

„Dnia 5 o godzinie 6 rano otrzymałem zawiadomienie przez włóścianina, iż Moskwa nadciąga, bez wyrażenia jedności i w jakiej liczbie. Na powziętą wiadomość kazałem furgony spakować i wydałem rozporządzenie do wymarszu, zamiast rzekać Moskwę atakować. Odszedłszy wiorstę drogi od obozu ku Turowi, byłem w największym gąszczu zaatakowany przez Moskwę z tyłu mojej kolumny. Pięciu jeźdźców jako ostatni straż tylna za kolumną jadących, dało ognia i w téj samej chwili piechota moskiewska rozpoczęła rżęsiisty ogień tyralierski. Nie mogąc w gąszczu rozwinąć mego oddziału, dałem rozkaz czołom mojej kolumny iść naprzeciw Moskwy z bagnem w rękę. Żołnierz mój pierwszy raz w boju, powitany rżęsiistym ogniem na drodze wążiutkiej i w najniekorzystniejszém miejscu, ruszył jednak śmiało naprzód kolumną za rozkazem i przykładał moim i moich oficerów aż do miejsca, gdzie rżęsiistych las pozwolił nam się rozwinąć. Moskale byli w tém miejscu od nas o 50 kroków. Na odgłos mojej świstawki, dając rozkaz: „na bagnety”, idąc z karabinem w rękę z innemi oficerami na czele, spędziliśmy Moskwę z pierwszej pozycyi. Żołnierz mój śmiały jeszcze bardziej przykładem oficerów i czołm się Moskwy z pierwszej pozycyi, szedł odważnie naprzód aż zupełnie rozpedził Moskale. Trzy razy Moskale usiłowali opór nam stawić, jak to z ich postawy i ze znaków trąbką dawanych poznałem; lecz każdą razą spędziliśmy ich bagnetem z pozycyi. Takim sposobem pędziliśmy Moskwę przez szło trzy wiorsty lasem aż na czyste pole ku wsi Mierzwinow spotykając po drodze kilkanaście trupów moskiewskich i jeden furgon z żywnością, któryśmy zabrali. Wyszedszy z lasu na czyste pole, goniliśmy Moskwę aż na wzgórze, które wieś Mierzwin przedziela od lasu. Moskale zabierając o ile mogli swoich trupów i rannych na podwozy, uciekali w popłochu do Mierzwina.

„Na wyżém wspomnioném wzgórzu zgromadziłem mój oddział dzielnych żołnierzy składający się z stu piechoty, odmówiliśmy modlitwę, dziękując Bogu i Matce Boskiej Częstochowskiej za odniesione zwycięstwo... Nie mogąc już dalej ścigać Moskwy, wróciłem z moim oddziałem tą samą drogą, na którą bój się był toczył i pozbierawszy rannych, oddałem ich do pielęgnowania. O ile na oko jako stary żołnierz ocenić mogłem, Moskale liczyli w tym boju dwie rotę piechoty i setnią kozaków. Wiadomości nas doszłe oceniały liczbę Moskale na cztery rotę piechoty i setnią kozaków. Siła mego oddziału wynosiła dwie kompanie piechoty, liczące razem 120 żołnierzy i 14 jeźdźców. Z naszej strony polegli: kapitan Grzegorz Saint-Zegga (Chorwat), porucznik Ludwik Kociupiński z Krakowa, podporucznik Antoni Zabierzowski i sześciu szeregowych. Straty moskiewskiej dokładnie oznaczyć nie mogę, gdyż prócz kilku na drodze pozostawionych daleko większą ilość zabitych i rannych Moskale na podwozy zabrali i odwieźli...

„Z walecznych moich żołnierzy wymieniam: kapitana Grzegorza Saint-Zegga, który rodem Chorwat, nasz pobratymiec, poległ na polu sławy za sprawę najświętszą; kapitan Stanisław Jagielski, porucznik Ludwik Kociupiński, podporucznicy Antoni Zabierzowski i Józef Wysocki, sierżant Stankiewicz i wielu innych, którzy za moim przewodnictwem pierwsi szli na bagnety. Z niższych szarż i szeregowych nie wymieniam najwaleczniejszych, gdyż musiałbym nazwiska stu żołnierzy wymienić. W obozie pod Szańcem dnia 6 grudnia 1863. Major Rębajło.”

FRANCYA.

Paryz, 13 grudnia. Zaczynają się tu dość mocno zajmować sprawą szlezwicką i holzacką. Nie jest wiadomem, jakie instrukcje odebrał jenerał Fleury, który odjechał dzisiaj rano do Kopenhagi. Monitor krótko, ale zapewne nie szczerze, oświadcza, iż celem podróży jenerała Fleury jest powinszowanie królowi Krystyanowi wstąpienia na tron. Wielkie

Uczni z Gimnaz. M. Magdal. przyjmuje się
Plac Bernardyński Nr. 5 na 2 piętrze. [3868]

Dominium Ostrowiecko pod Dolskiem, ma
tegorocznej pięknej trzciny około 200 kóp do
sprzedania. [3861]

Nowy transport herbaty bardzo sma-
cznej i wyborowego zapachu odebrałem i po-
lecam Souchong po 6, 8, 9 złp. za funt; Pecco
z kwiatem po 10, 12, 16 złp. za funt; Bouquet
po 20 i 24 złp. za funt.

[3249] J. N. Piotrowski w Poznaniu.

CUKIERNIA

F. RUDZKIEGO

ul. Wrocławska No. 14.

poleca szanownej publiczności swoją wy-
stawę marcepanów i cukrów
po bardzo umiarkowanych cenach; kar-
melki funt po 8, 10, 12 i 15 sgr.; także
przyjmuje obstalunki na torty, strucle i wszel-
kie inne ciasta świąteczne, i prosi o wczesne
i liczne zamówienia. [3864]

Zielono emaliowane szkła

do wszelkich lamp, bardzo plażące słabym
oczom poleca

H. Klug,
[3871] Poznań, ul. Fryderykowska 33.

Drożdże świeże (każdego czasu),
orzechy funtowe i włoskie, świecice stea-
rynowe i parafinowe, wina czerwone,
reńskie, francuskie i stare węgierskie
(wytrawne) poleca

W. Wyderkowski w Nakle.

Interesentom szanownym donoszę, iż po-
twierdzony zostałem na agenta Towarzystwa
berlińskiego od zabezpieczenia ognia oraz i ży-
cia i na żądanie służę właściwymi objaśnie-
niami. [3611]

Gładką brzezinę walcową,
w ilościach większych, długość 3 stóp, średnicy
6 do 12 cali, kupują za gotówkę

Schmidt i Georgi,

[3867] w Frankfurcie n. O.

Uwiedomienie.

Wysokiej Szlachcie i Szanownym mieszkańcom Poznania i jego okolicy polecają podpisani
bogaty swój skład

bizuteryi i towarów galanteryjnych,

zwracając także uwagę na prawdziwe 14 próby towary złote. Nadto polecamy najnowsze
agrafy czarne, brosze i guziki; najlepsze polisandrowe perłową macią lub srebrem wykładane
pudełeczka do tytoniu i rękawiczek, cukierniczki itd., najlepsze (dokładnie złocone) łańcuszki
do zegarków, talmie, pierścionki, medaliony itd. po cenach bardzo umiarkowanych,
lecz stałych.

H. Fromm i Kuhn,

z Berlina.

Stanowisko nasze w Rynku z oświetleniem gazowym, naprzeciw Jakóba
Zadka. (3800)

Adolf Peiser,

ul. Szwiecka No. 1,

poleca na zbliżające się święta bogaty swój skład porcelany i towarów szkla-
nych po cenach bardzo umiarkowanych. Talerze porcelanowe począwszy od
1 tal za tuzin. [3863]

Podarki na GWIAZDKĘ haftowane

i innej ręcznej roboty poleca

J. Pawłowska,

skład wełny i drobnych towarów w Poznaniu,

ul. Wrocławska No. 6.

[3858]

Doniesienie jarmaczne

F. A. Andrae

z Landsbergu,

fabrykanta miodownika, karmelków, czekolady i konfektów,

polecającego wysokiei szlachcie i szanownej publiczności wielki swój skład wybor-
nych pierników, jako to: toruńskie, bazelskie, norymberskie, brunświckie i czekoladę
w paczkach, pierniki zwane Steinpflaster z migdałami i bez nich, pierniki zwane Pariser Pflaster-
steine itd., niemieckie i francuskie konfektury, zwracając mianowicie uwagę na zajmujące baum-
kuchy do strojenia drzewek gwiazdkowych. Szanownym osobom kupującym pierniki dają nadto
rabat po 5 sgr. od talara.

Do łaskawego zapraszając kupna, pisze się z szacunkiem

F. A. Andrae z Landsbergu.

Miejsce sprzedaży znajduje się naprzeciw wielkiej fontanny
główniej. [3818]

Swieże ostrzygi

poleca [3870]
Leopold Goldenring.

Elbląskie minogi

celującej jakości odebrali i polecają po cenach
umiarkowanych
[3865] Bracia Krayn.

W piątek, d. 18 b. m.
przybędę pociągiem
rannym z wielkim
transportem krów i cieląt rasu
noteckiego i stanę w hotelu Keilera
„zum englischen Hof.“
[3866] W. Hamann,
handlerz bydła.

Wyprzedaż.

Celem zwinięcia handlu wyprzeda wielkie swe zapasy

Wina Bordeaux i win Reńskich

po cenach znacznie niższych

JAKÓB TICHAUER.

Cennik.

Wina Bordeaux:	Wina Reńskie i Mozelskie:
St. Julien, bez flaszki; butelka po 9 sgr.	Raenthaler, bez flaszki, butelka po 10 sgr.
Medoc Margaux " " " 10 "	Scharlachberger, " " " 12 "
Chat. d'Aux " " " 12 "	Liebfrauenmilch, " " " 13 "
Palmer Margaux " " " 15 "	Hochheimer, " " " 14 "
Chat. Lagrange " " " 17 1/2 "	Rüdesheimer, " " " 15 "
" Leavill, z flaszka " " " 20 "	Markobrunner " " " 17 1/2 "
Branne Mouton " " " 20 "	Winkler Hasensprung z flaszka " 22 1/2 "
Chat. Larose " " " 22 1/2 "	Steinwein " " " 25 "
" Lafitte " " " 25 "	Brauneberger bez flaszki " " " 10 "
" Latour " " " 25 "	Grünhäuser " " " 9 "
Haut Sauterne, 1852, bez fl. " 15 "	

Szampan po 1 1/3 do 1 2/3 tal. za butelkę.

Wina Bordeaux w butelkach oryginalnych

po 1 tal. do 1 tal. 10 sgr. [3856]

Pod gwarancją prawdziwości.

Dra Borchardt'a mydło z ziół aromatycznych, upiększające i po-
lepszące skórę i uznane za skuteczne przeciwko wszel-
kim nieczystościom skórnym: (w opieczetowanych paczkach oryginalnych po 6 sgr.)

Dra Suin de Boutemard'a pasta na zęby, najpowszechniejszy i najdokładniej-
szy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł; (w 1/1 i 1/2 paczk. po 12 i 6 sgr.)

Dra Lindes'a roślinna pomada w laskach podwyższająca po-
łysk i elastyczność włosów i przyczyniająca się zarazem do
utrzymania przebiegu włosów; (w oryg. kawałkach po 7 1/2 sgr.)

Aptekarza Sperati włoskie mydło miodowe jest wyborne do mycia
i kąpienia się, z powodu ożywiającego i konserwującego działa-
nia na gibkość i miękkość ciała; (w paczkach po 2 1/2 i 5 sgr.)

Dra Hartung'a olejek z kory chińskiej powstały z wysoku
kory chińskiej i olejków balsamicznych, służący do konser-
wowania i upiększenia włosów, (w opieczetowanych i stepowanych butelkach po 10 sgr.)

Dra Hartung'a pomada zielna zawierająca wzmacniające i pożywne
soki i ingrediencje roślinne, służące do obudzenia i ożywienia
wzrostu włosów; (w opieczetowanych i stepowanych butelkach po 10 sgr.)

Prawdziwe sprzedają się powyższe, i w tutejszej okolicy przez swą dokładność
i skuteczność ulubione artykuły w Poznaniu tak teraz, jak da-
wniej tylko wyłącznie u

J. MENZLA, przy ulicy Wilhelmowskiej, obok poczty,
oraz w Międzychodzie u J. M. Stricha, w Bydgoszczy u C. F. Beleitesa, w Chodzieży u C. Brei-
tego, we Wschowie u A. Kleemanna, w Gnieźnie u J. B. Langiego, w Grodzisku u R. Muetzla,
w Inowrocławiu u H. Senatora, w Kępnie u G. Fraenkla, w Kościanie u A. Landsberga, w Pile
u J. Eichstädt, w Krotoszynie u A. E. Stocka, w Lesznie u J. L. Hausena, w Łobżenicy u L.
P. Elkscha, w Nakle u L. A. Kallmanna, w N. Tomysłu u C. J. Dampmanna, w Ostrowie u L.
Cohna, w Wolsztynie u Herm. Jakoby, w Pleszewie u T. Musielewicz, w Rawiczu u J.
P. Ollendorfa, w Srodzie u Fischela Baum, w Szamotułach u W. Kruegera, w Smiglu u W.
Cohna, w Szubinie u C. L. Albrechta, w Trzemesznie u W. Lachmanna, we Witkowie u R.
A. Langiewicza, we Wągrowcu u J. E. Ziemera, we Wrzesni u Konstantego Winzewskiego, we
Wronkach u L. Kruegera.

KURS GIELDY W BERLINIE.

dnia 16 grudnia.

KURS GIELDY W BERLINIE.				KURS GIELDY W WROCZAWIU.				KURS STOW. KUP. W POZNANIU.			
dnia 16 grudnia.				dnia 16 grudnia.				dnia 17 grudnia.			
Papery pruskie.	%	sta- dano.	pla- cono.	Papery i pieniądze.	%	sta- dano.	pla- cono.	Pozn. List. Zastaw.	%	sta- dano.	pla- cono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	99 1/2	Dukaty	—	95 1/4	—	— nowe	4	—	—
— rząd. 1859	5	—	103 1/2	Frydrychsdory	—	—	—	— nowe	3 1/2	—	96 1/2
— 50, 52 konw.	4 1/2	—	95	Lujdory	—	—	—	— nowe	4	—	98 1/2
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	—	99 1/2	Polskie bil. bank.	—	—	—	— nowe	4	—	94 1/2
— 1856	4 1/2	—	99 1/2	— Obl. prow.	—	—	—	— nowe	5	—	—
— prem. 1855	3 1/2	120	99 1/2	— Obl. pow.	—	—	—	— nowe	5	—	—
Oblig. dług. skarb.	3 1/2	—	88	— Obl. mel. Obry.	—	—	—	— nowe	5	—	—
— Marchii	3 1/2	—	88	— Obl. pow.	—	—	—	— nowe	4 1/2	—	—
— Prus Wsch.	3 1/2	—	87 1/2	— Obl. miejsk. II. Em.	—	—	—	— nowe	3 1/2	—	—
— Pomor.	3 1/2	—	87 1/2	Prusk. obl. skar.	—	—	—	— nowe	4	—	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	98 1/2	— poży. skarb.	—	—	—	— nowe	4 1/2	—	—
— (nowe)	3 1/2	—	93 1/2	— dobr. poży.	—	—	—	— nowe	4 1/2	—	—
— (nowe)	4	—	91 1/2	— pożycz. skarb.	—	—	—	— nowe	4 1/2	—	—
Szlaskie	3 1/2	—	91 1/2	— poż. z prem.	—	—	—	— nowe	3 1/2	—	—
— gwar. B.	3 1/2	—	83 1/2	Sz. list. Zast.	—	—	—	— nowe	3 1/2	—	—
— Prus Zach.	3 1/2	—	93 1/2	Zach. Prusk.	—	—	—	— nowe	3 1/2	—	—
— rent. March.	4	—	96 1/2	Polskie	—	—	—	— nowe	4	—	—
— Pomor.	4	—	96	Górno-szl. akc. kol. žel.	—	—	—	— nowe	4	—	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	94	— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—	— nowe	4	—	—
— Pr. Wa. i Zach.	4	95 1/2	—	Star-Pozn. ak. kol. žel.	—	—	—	— nowe	4	—	—
— Nadreńskie	4	96 1/2	—	Polskie banknoty	—	—	—	— nowe	4	—	—
— Saskie	4	—	96 1/2	Zagraniczne banknoty	—	—	—	— nowe	4	—	—
— Szlaskie	4	—	97								
Papery zagraniczne.											
Anstr. metall.	7 1/2	—	62 1/2								
— Poż. narod.	5	—	67 1/2								
— Oblig. 250 fl.	5	—	77								
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	81 1/2								
— 6 —	5	—	91 1/2								
Rosy. pożycz. angielski.	5	—	89 1/2								